Rok XI. Nr. 90 — Sosnowiec, wtorek 31 marca 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji [illegible] Dru- [illegible] wiec, [illegible] a 1a [illegible] edakcji [illegible] istracji [illegible] rni 13-30 [illegible] we P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Prysły nadzieje obrony Grzeszolskiego

Sąd zamknął przewód po 13 dniach rozpraw. - Jeszcze przemówienia stron i wyrok

Trzynasty dzień procesu Pawła Grzeszolskiego przyniósł dwie sensacje:

Sąd odrzucił wszystkie wnioski obrony prócz jednego, a mianowicie wniosek o wezwanie dr. Kołodzieja z Szepienic, który leczył zatrutych talem.

Drugą sensację było zeznanie tegoż dr. Kołodzieja,

który stwierdził u chorych swych pacjentów te same objawy chorobowe które miały zmarłe dzieci Pawła Grzeszolskiego.

Przed rozpoczęciem posiedzenia snuto najrozmaitsze domysły co do zgłoszonych przez obronę wniosków. Było rzeczą zgóry wiadomą, że

gdyby sąd przyjął wnioski obrony

wówczas proces przedłużyłby się przynajmniej o tydzień, a może nawet o dłuższy termin czasu.

Zdania były podzielone.

W sferach prawniczych dominowało jednak przekonanie, że sąd przychyli się przynajmniej do wniosku obrony, dotyczącego wezwania na miejsce prof. Wachholdca. Przewidywania te jednak zawiodły.

O godz. 12 w południe sąd ogłosił swą decyzję co do wszystkich wniosków obrony, które oddalił, prócz wniosku o wezwanie dr. Kołodzieja.

Odalone więc zostały następujące wnioski: o wezwanie na sprawę prof. Wachholca z Krakowa o zbadanie płata mózgu Lucyny Grzeszolskiej w instytucie medycyny sądowej w Warszawie, o zwrócenie się do prof. Grzywo-Dąbrowskiego, w sprawie przeprowadzenia badania chemicznego wnętrzności człowieka, który zmarł normalną śmiercią, o wezwanie dr. Lustra, o przesłuchanie grabarza Michalskiego z Czeladzi.

Po ogłoszonej decyzji sądu wywiązała się

DYSKUSJA

pomiędzy adw. Hofmoklem - Ostrowskim z jednej, a prokuratorem Suskim i mec. Pawełkiem z drugiej strony.

Przedtem jednak prok Suski zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy do środy, dn. 1 kwietnia.

Adw. H-Ostrowski stanął na stanowisku, aby nie ujawniać pamiętników Jerzego i Lucyny Grzeszolskich z tych względów, że nie przedstawiają one żadnego znaczenia dowodowego, gdyż pamiętniki te były inspirowane, jeśli zaś chodzi o pamiętnik Lucyny — to pisała go ona w mieszkaniu Kuczalskiej, a więc wartość tego pomiętnika jako dowodu staje pod dużym znakiem zapytania.

Prok. Suski zgadza się na to, aby te części pamiętników, które oskarżony uznał za nieautentyczne, t. zw. nie pisane charakterem Jerzego i Lucyny, nie brać pod uwagę resztę natomiast ujawnić,

jako charakterystyczny dowód, świadczący wyraźnie o wręcz wrogiem ustosunkowania się dzieci do ojca.

Obrońca oskarżonego apelował do prokuratora, aby zrezygnował z tego dowodu i nie ujawniał wogóle pamiętników. Prokurator Suski w odpowiedzi oświadcza, że nie wątpi w autentyczność pamiętników, uważa jednak, że części zakwestjonowane przez oskarżonego można nie brać pod uwagę. Do opinji tej przyłącza się w całości powód cywilny adw. Pawełek, podkreślając, że pamiętniki dzieci są pierwszorzędnym materjałem dowodowym. Adw. Pawełek zwrócił również uwagę na to, że oskarżony Grzeszolski ani razu podczas przewodu sądowego nie kwestjonował autentyczności pamiętników dzieci,

DOPIERO TERAZ

zwraca na to uwagę.

Adw. H-Ostrowski w odpowiedzi oświadcza, że należy tu rozróżniać autentyczność pisma z autentycznością treści. Obrońca oskarżonego wysuwa następnie wniosek o zbadanie grafologiczne pamiętników dzieci Grzeszolskiego, celem ustalenia autentyczności charakteru pisma.

Zarządzona zostaje przerwa do czasu przyjazdu dr. Kołodzieja z Szopienic.

Po przerwie zeznawał

DR. KOŁODZIEJ.

Jest on lekarzem koncernu „Gieschego" w Szopienicach.

Dr. Kołodziej leczył członków rodziny Niczów, którzy zostali zatruci talem. Swego czasu sprawa tego zatrucia była wielką sensacją na Śląsku, a epilog jej rozegrał się w sądzie okręgowym.

Dr. Kołodziej mówi na wstępie o objawach chorobowych przy zatruciu talem. Zeznanie jego wywołało na sali duże wrażenie, gdyż

potwierdziło przyczyny zgonu dzieci Grzeszolskiego.

Dr. Kołodziej zeznaje, że członkowie rodziny Niczów zdradzali następujące objawy: przedewszystkiem zaburzenie przewodu pokarmowego, torsje, obstrukcje, następnie kłucia w kończynach górnych i dolnych, ból stóp, zamroczenie, utratę przytomności wreszcie brak gorączki. Dolegliwościom tym towarzyszyło wypadanie włosów i tworzenie się ropnych pęcherzyków na palcach u rąk. Ten ostatni objaw występował nie u wszystkich chorych.

Charakterystycznym objawem przy zatruciu talem we wszystkich wypadkach był wielki ból w stopach.

Chorzy reagowali nawet na ucisk kołdry.

Na pytanie przewodniczącego, w jakich okolicznościach świadek zaznajomił się z talem, dr. Kołodziej odpowiada, że był lekarzem kontrolującym w hutach koncernu „Gieschego", gdzie produkowano związki talu i z tytułu swego urzędu musiał się zaznajomić teoretycznie z właściwościami tej trucizny.

Dr. Kołodziej leczył przed kilku miesiącami piątego pacjenta Besucha z Bytomia, który uległ zatruciu talem przypadkowo. Besuch dostał 2 proszki na szczury, w których znajdował się tal. Przez pomyłkę w nocy, zażył je jako proszki od bólu głowy i uległ zatruciu Objawy chorobowe u Besucha były takie same, jak u członków rodziny Niczów z tą jednak różnicą, że Besuch nie miał pęcherzyków ropnych na palcach u rąk. Zjawisko plackowatego wypadania włosów również u niego wystąpiło. Najwyższą temperaturę zanotowano u niego, podczas całej choroby, 37.4 st. Nie miał on również zamroczenia, gdyż jak twierdzi dr. Kołodziej —

w porę zastosowane miał zastrzyki, które uchroniły go od śmierci.

Dr. Kołodziej wyraża przytem uwagę, że objawy występowania pęcherzyków na palcach nie zawsze występują przy zatruciu talem, że zależne to jest od ilości trucizny i od konstrukcji fizycznej zatrutego. Objawy pęcherzyków występują najczęściej przy gwałtownych wypadkach zatrucia

Doktorowi Kołodziejowi zadaje następnie szereg pytań obrońca oskarżonego, który między innemi zapytuje się jakie są przyczyny śmierci przy zatruciu talem.

— **Porażenie nerwu błędnego (obwodowego) — wyjaśnia świadek, — porażenie krwi i jako końcowy objaw — paraliż serca.**

Adw. H.-Ostrowski: — A czy występuje zapalenie opon mózgowych?

Świadek: — Nie.

Obrońca oskarżonego podchwytuje tę odpowiedź i zwraca się do sądu o dosłowne zaprotokułowanie słów dr. Kołodzieja.

Dodać przy tej okazji należy, że lekarze, leczący zmarłe dzieci Grzeszolskiego i lekarze, przeprowadzający sekcję zwłok, orzekli, że dzieci zmarły na sktek zapalenia opon mózgowych.

Była to jednak opinja przed ekspertyzą chemiczną wnętrzności zmarłych.

Skolei wezwani do sądu Kuczalska i brat jej Władysław Bugaj, po obejrzeniu pamiętników Lucyny i Jerzego, oświadczyli, że pisane one były wyłącznie przez dzieci w różnych okresach czasu i w różnych nastrojach. Władysław Bugaj oświadcza, że pamiętników tych

NIGDY NIE WIDZIAŁ,

słyszał tylko z opowiadań, że dzieci je piszą.

Następnie przed sądem stanął wezwany w międzyczasie biegły kaligraf prof. Araszkiewicz, w celu ustalenia charakterów pisma w pamiętnikach Jerzego i Lucyny. Obrońca oskarżonego sprzeciwił się temu, oświadczając, że badanie grafologiczne pamiętników należy powierzyć jakiemu innemu specjaliście, proponując grafologa Kwiecińskiego z Warszawy.

Sąd odrzucił wniosek obrońcy i powierzył pracę prof. Araszkiewiczowi, który złoży swą opinję w środę rano.

Skolei adw. Hofmokl - Ostrowski zgłosił wniosek o załączenie do sprawy trzech listów, m. in. listu jakiegoś przodownika policji śledczej z wycinkiem z tygodnika radjowego, w którym autor dowodzi, że w kryształkach detektorowych znajduje się 0.5 proc. siarczanu talu.

List ten przytacza dlatego,

aby wskazać sądowi — jak się sam wyraził — jeszcze jedną drogę dostania się talu do domu.

Sąd uwzględnił wniosek, odraczając rozprawę do środy, komunikując przytem, że

przewód sądowy został zamknięty i w środę o godz. 9 rano, po przesłuchaniu biegłego prof. Araszkiewicza, przemawiać będą strony.

Pierwszy zabierze głos prok. Suski

Wyroku spodziewać się należy w sobotę b. tygodnia.

Jednogodzinny strajk protestacyjny

proklamowany na 2 kwietnia

W Katwicach odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej, na której związki CZG. i ZZZ. proklamowały strajk protestacyjny 1-no godzinny na dzień 2 kwietnia.

W przedsiębiorstwach i fabrykach strajk ma odbyć się między 11 a 12 g., w kopalniach zaś: na 1-ej zmianie od 6—7 godz., a na 2-ej zmianie od 14 — 15 godz.

99 procent głosów za Hitlerem

Snkces wyborczy jakiego nie znają dzieje

BERLIN, 30. 3. Według wyników wyborów niedzielnych, w 35 okręgach wyborczych, obliczonych do godziny 2.20 w nocy, na 45.431.102 uprawnionych do głosowania, głosowało 44.954.937 wyborców, czyli 99 procent.

Z tych 44.945.937 wyborców głosowało za listą, czyli za Hitlerem 44.411.911, zaś przeciw liście, czyli nieważnych, było 543.026 głosów.

W ten sposób na listę padło 99 procent głosów.

A więc jeden Niemiec na stu nie poszedł do urn i jeden na stu głosujących głosował przeciw.

Wymowne hasła

BERLIN, 30. 3. Hasła, pod którymi odbywały się wybory określa zwięźle „Deutsche Allgemeine Ztg“.:

1) udzielenie aprobaty polityce suwerenności, której uwieńczeniem było zniesienie strefy zdemilitaryzowanej.
2) wyrażenie wdzięczności kanclerzowi za trzyletnią odbudowę Niemiec, stwierdzenie, że ujawniona przez kanclerza Hitlera wola pokoju jest również wolą całego narodu niemieckiego.
4) votum zaufania dla kanclerza Hitlera, które umacnia go w jego walce dla dobra Niemiec.

Zręcznie uderzył w czułe struny

Oczywiście trzeba uwzględnić, że dla nikogo nie było łatwą rzeczą uchylić się od spełnienia obowiązku wyborczego.

Jeśli ktoś zbyt długo zwlekał z oddaniem głosu, posyłano doń funkcjonarjuszy partyjnych, a nawet policję, aby „namówić“ do głosowania. Tem się zapewne tłumaczy bodaj nienotowaną w historji frekwencja wyborcza, mimo, iż np. wszystkie mniejszości narodowe: polacy, duńczycy itd, nie mieli żadnego powodu brać udziału w wyborach, w których nie mogli wysta wić własnych kandydatur.

Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że kanclerz uzyskał sukces, jakiego bodaj nie znają dzieje.

Trzeba przypomnieć, że 2 lata temu tylko 89 proc. padło za Hitlerem. — Dziś ilość malkontentów stopniała z przeszło 4 miljonów do pół miljona, mimo znacznego pogorszenia sytuacji gospodarczej kraju.

Czem to wytłumaczyć?

Niewątpliwie zręcznem wybraniem hasła wyborczego. Urządzając plebiscyt na tle remilitaryzacji Nadrenji, Hitler uderzył w najczulsze struny charakteru narodowego Niemiec odwołał się do dumy narodowej i do patrjotyzmu, zjednał sobie opozycyjne dotąd elementy skrajne nacjonalistyczne i militarystyczne, jak również ludność „wyzwolonych“ prowincyj nadreńskich.

Postrzelony przy przemycie

CHORZÓW, 30. 3. Straż graniczna w pościgu za przemytnikami w Piekarach Śląskich postrzeliła Józefa Wróbla z Sosnowca, który usiłował przemycić z Niemiec do Polski pewną ilość towaru. Przemytnika, rannego w nogę, odstawiono do szpitala.

Świętokractwo

KATOWICE, 30. 3. Nieujęci sprawcy weszli za pomocą podrobionego klucza do kościoła katolickiego w Bieruniu Nowym, gdzie rozbili kilofem skarbonkę, w której nie znaleźli żadnych pieniędzy. Skradli natomiast wota z obrazu św. Teresy, a to: srebrny zegarek damski i bransoletkę z wisiorkami, zrobionemi z 3 koronówek austrjackich.

Grad bomb i ulotek spada na miasta abisyńskie

Dwie godziny piekła nad Harrarem

W ślad za podaną przez nas wiadomością o bombardowaniu Harraru, dochodzą nas następujące dalsze szczegóły:

Atak włoski przeprowadzony przez eskadry lotnicze na Harrar, nastąpił zupełnie niespodziewanie o godz. 7-ej rano i trwał przez dwie godziny.

Na miasto polociał grad bomb kruszących i zapalających.

Spustoszenia wywołane tym atakiem są olbrzymie.

Zupełnemu zniszczeniu uległy: szpital francuski, misja katolicka i kościoły koptyjskie. W gruzach legły również poczta i radjostacja. Bardzo poważnie ucierpiała dzielnica europejska.

Bomby zapalające wywołały pożar w kilkudziesięciu punktach miasta.

W bombardowaniu brało udział 30 samolotów włoskich, które otworzyły na miasto ogień z karabinów maszynowych.

ADDIS ABEBA, 30. 3. Donoszą, że miasto Harrar na wiadomość o zamierzonem bombardowaniu zostało ewakuowane. Podczas bombardowania z pośród ludności cywilnej nie zginęło więcej jak 15 osób.

Włochy dadzą wam wszystko...

PARYŻ, 30. 3. Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: Według informacyj ze źródeł abisyńskich lotnicy włoscy zasypują ludność cywilną albo bombami z iperytem albo ulotkami. Ostatnio zrzucono na miejscowość Kobbo ulotki treści następującej:

Narody Tigre, Godżamu, Gondaru na terenach przez nas zajętych żyły dawniej w nędzy. Nasze przyjście stworzyło im dobrobyt. Nie pozwólcie się ciemiężyć waszym władcom, którzy nigdy nie dadzą wam równych praw. Nie przelewajcie waszej krwi za waszych ciemiężców, którzy przedtem was uciskali, a obecnie potrzebują waszej pomocy. W najbliższej przyszłości Włochy dadzą każdemu wszystko według zasług.

Polak buduje wielki most nad Bosforem

Rząd turecki zatwierdził plany słynnego inżyniera Polaka Ralfa Modrzejowskiego, zamieszkałego stale w Ameryce, na budowę olbrzymiego mostu wiszącego nad Bosforem. Inż. Modrzejewski jest — jak wiadomo — twórcą mostu wiszącego pod San Francisco i wielu innych wielkich mostów w Ameryce.

Most nad Bosforem połączy — według planu inżyniera — Europę z Azją. Czas jego budowy obliczony został na trzy lata. Będzie on posiadał długość 2. 650 metrów, z czego 700 m. spoczywać będzie na silnych słupach nad samym Bosforem. Jedno skrzydło tego mostu znajdować się będzie po stronie europejskiej, w dzielnicy Aja Sofia, drugie zaś skrzydło po stronie azjatyckiej, w pobliżu dworca Haidar-Pasza, stanowiącego punkt węzłowy anatolijskiej linji kolejowej i Taurus-Expresu, która prowadzi z Bagdadu do Egiptu.

Most będzie posiadał trzy tory, tworząc bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Europą i Azją.

OSZUST W ROLI DOBROCZYNNEGO INŻYNIERA

Aferzysta został w porę zdemaskowany

Zawierciański korespondent nasz (K.) donosi:

W ostatnich dniach kilka osób za mieszkałych w Rokitnie Szlacheckim i pobliskich wsiach otrzymało pisma proponujące im objęcie dobrze płatnej posady w państwowej wytwórni broni w Skarżysku. Listy pisane były na nie wielkim świstku papieru pismem ręcznem, nagłówek zaś pisany był pismem maszynowym.

Wszystkie listy mniej więcej jednakowej treści,

A MIANOWICIE:

Nagłówek — Wojskowa Wytwórnia broni w Skarżysku. Zawiercie, data stępla (dosłownie) pocztowego. Wiel możny Pan —, następnie nazwisko i adres petenta, dalej:

„Z polecenia Ministerstwa jesteśmy w możności udzielić WPanu posady w powyżej zaznaczonych zakładach broni. Posada do objęcia zaraz, wynagrodzenie miesięczne 200 zł. plus premja z prawem emerytury. Nadmieniamy, że objęcie posady wymaga złożenia dokumentów w oryginale tj. dowodu osobistego, względnie książeczka wojskowa, oraz zaświadczenie szkolne z ukończoną conajmniej 3 oddziałów szkoły powszechnej. Po nadesłaniu powyższych dokumentów zostanie Pan niezwłocznie przyjęty. Wszelkie formalności załatwia nasz stały pracownik inżynier Stanisław Stalański. Dyrekcja, dwa nieczytelne podpisy. P. S. Dalsza pod tem słowem umieszczone były sze warunki co do objęcia posady i wszelką korespondencje należy kierować: inż. Stanisław Stalański. Poste Restante Zawiercie. Na odpowiedzi dołączyć znaczek za 25 gr.

Okazało się, że osoby, które otrzymały tego rodzaju ponętne propozycje są bezrobotnymi, to też bardzo chętnie chciały z propozycji tych skorzystać. nie przeczuwając, że jest to najzwyczajniej

KANT POMYSŁOWEGO OSZUSTA

Na szczęście o tego rodzaju pomysłowym oszuście zdołała się dowiedzieć policja powiatowa, która za wszelką cenę postanowiła zdemaskować i ująć oszusta, podszywającego się pod tak poważną firmę.

Dzięki energicznemu śledztwu, w tych dniach dostał się w ręce policji „pan inżynier Stalański“, który przy okienku pocztowym w Zawierciu odbierał nadesłany pod jego adresem list, w którym mieścił się jakiś dokument, jednego z naiwnych bezrobotnych. List ten na szczęście odebrała rzekomemu Stalańskiemu policja.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że ów "inżynier Stalański" jest zwykłym oszustem spod ciemnej gwiazdy, i nazywa się Antoni Wizor, lat 25, bezrobotny, stały mieszkaniec osady Wysoka, gminy Rokitno Szlacheckie.

Oszust przekazany został miejscowemu sędziemu śledczemu, który po przesłuchaniu pozostawił go narazie na wolnej stopie.

W tej chwili policja prowadzi dalsze dochodzenie, by ustalić ile tak pomętnych listów wysłał pomysłowy oszust, który niezawodnie znajdzie się przed kratkami sądowemi.

Ludzie, którzy spadli z nieba

Eksplozja wodoru przy lądowaniu balonu kpt. Burzyńskiego

We wczorajszym numerze podaliśmy obszerną wiadomość o starcie do naukowego lotu do stratosfery kpt. Burzyńskiego i prof. Jodko - Narkiewicza balonem Warszawa II.

Lot do granic stratosfery uwieńczony został pomyślnym wynikiem

Według nadesłanych do Warszawy wiadomości lot miał przebieg następujący:

Śmiali żeglarze powietrzni przebywali w przestworzach od godz. 11 m. 63 (okrągło 5 godzin) osiągnąwszy 10.000 mtr. i wylądowali we wsi Strykowa Góra (powiat Chlebiotki) w odległości 20 klm. od Łomży, poczem najbliższym pociągiem udali się do Łomży.

Wszystkie przyrządy działały sprawnie. Dr. Jodko - Narkiewicz jest zadowolony z badań, które udało mu się dokonać.

Niestety podczas lądowania wydarzył się niemiły incydent.

Niezwykły widok opadającego balonu wywołał we wsi

OGROMNE WRAŻENIE

Wszyscy niemal mieszkańcy przybiegli na pole i otoczyli balon ciasnem kołem, przyglądając się ludziom, którzy spadli z nieba.

Nagle rozległ się huk i tłum z krzykiem rozbiegł się na wszystkie strony.

Okazało się, że ktoś zbliżył się z zapalonym papierosem do balonu i drobne banieczki wodoru eksplodowały, powodując

NIEZNACZNE ROZDARCIE POWŁOKI.

Uszkodzenie to jest nieznacznem pękniecieм, które z łatwością się zaszyje. Przy wybuchu kilka osób zostało lekko poparzonych.

Lotnicy pozostali przez noc w Łomży i po zapakowaniu balonu, wyjechali do Warszawy.

Balon „Warszawa II“, lądując pod Łomżą, spadł na zagajnik sosnowy. Przy lądowaniu zamana gałąź zadrapała kpt. Burzyńskiemu twarz.

Kontyngenty wywozowe do Niemiec

WARSZAWA, 30. 3. PAT. Wobec ustalenia przez komisję rządową kontyngentów wywozowych do Niemiec na miesiąc kwiecień w ub. terminie odbyły się 3 posiedzenia specjalnej komisji Związku Izb Przemysłowo Handlowych. Komisja ta dokonała podziału kontyngentów między Izby.

Przydzielenie świadectw rozrachunkowych na wywóz do Niemiec eksporterom rozpocznie się prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia.

PODMINOWANY WSCHÓD

Już nie morze, ale rzeka dzieli dzisiaj dwie wrogie sobie potęgi militarne. Rzeka Amur przegradza armję sowiecką od japońskiej.

Obie czekają tylko na znak, na pretekst, by wprowadzić w ruch potężną machinę wojenną.

A znak taki przyjdzie i pretekst się znajdzie. Nie można bowiem sobie wyobrazić, by coraz bardziej wzrastające napięcie polityczne, coraz większy wkład sił i środków finansowych w zbrojenie mogły się zakończyć spokojnie, pokojowo, bez huku dział i trzasku maszynowych karabinów.

Według zdania wybitnych znawców stosunków na Dalekim Wschodzie w jakimkolwiek załatwieniu pokojowem zatargu między Sowietami a Japonją nie może być mowy.

Japonja przygotowuje się do rozgrywki z wrodzoną sobie systematycznością, i tak właściwą rasie żółtej — zimną krwią. Buduje w Mandżurji drogi żelazne i samochodowe. W ostatnich dwóch latach zbudowała sieć linji kolejowych w królestwie Mandżukuo. Pięć linij prowadzi do granicy syberyjskiej i w kierunku wojennego portu sowieckiego — Władywostoku.

Szósta linja przecina pięć pozostałych, umożliwiając w ten sposób przerzucenie transportu wojennego w szybkim czasie z jednej linji na drugą. Drogi bite także mają zdecydowany kierunek — Władywostok.

Sowiety w tym czasie również nie próżnowały. W szybkim czasie stworzono specjalną armję wschodnio- azjatycką, zaopatrzoną w doskonały sprzęt lotniczy, obwarowały silnie twierdzę Władywostok oraz rozpoczęły budowę drugiej linji kolejowej syberyjskiej, biegnącej z zachodu na wschód. Kolej tę wybudowano w bardzo trudnych warunkach klimatycznych (przy 60 st. mrozu). Długość linji wynosi 2.000 km. Wybudowano już 1.500 klm. Fortyfikacje Władywostoku ulepszono według najnowszych zasad sztuki fortyfikacyjnej. Założono od strony lądu naokoło właściwej twierdzy i jej fortów jeszcze jedne półkole fortów zewnętrznych, odległych od fortów dawnych o 30 km. Wszystkie one połączone są ze sobą międzyfortami i zasiekami z kolczastego drutu. Przedostanie się przez tę zaporę wymaga zmobilizowania olbrzymiej armji nieprzyjacielskiej.

Pozatem nad Amurem po rosyjskiej stronie zbudowano podobne fortyfikacje, jakie posiada Francja na granicy wschodniej od strony Rzeszy Niemieckiej.

Przedostanie się przez ten łańcuch obronny będzie dla Japonji zadaniem niezwykle trudnem i niebezpiecznem.

Praca na Wschodzie wre Komunikaty pism donoszą o spokojnych nastrojach, tymczasem praca przygotowawcza do krwawego starcia jest w pełnem tempie.

Finiszem tych prac będą pierwsze strzały nad brzegami amurskiej wody.

R. E.

Co to jest still?

„Robot" Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Jak to się dzieje? Przecież najwyższy dostojnik Państwa nie powtarzał trzykrotnie słowo w słowo tej samej mowy?

Naturalnie, zastępował go „robot" — oddający z idealną wiernością głos Pana Prezydenta.

Robot ten zainstalowany jest w gmachu Polskiego Radja. Nazywa się Still i jest młody. Ma dopiero dwa lata. O jego dziejach i działaniu opowiada nam jego troskliwy opiekun p. kpt. Schoen:

— Właściwie wynalazek nagrywania „na stal" nie jest nowy. Już w 1902 r. wynaleziono sposób nagrywania dźwięków na drut stalowy zapomocą nadawania temu drutowi własności magnetycznych. Wynalazek ten wtedy nazywał się śpiewającym drutem. Nie znalazł on większego zastosowania. Aż trzy lata temu ulepszył go jeden z wynalazców — Still (stąd nazwa) Pozwolił mu na to ulepszenie postęp techniki. Mógł zastosować wzmacniacze, lampy katodowe itp.

Poprzez żelazne drzwi przechodziły do serca radjostacji: amplifikatorni. Tu czuwa technik z słuchawkami na uszach. Sprawnie osłabia i wzmacnia prąd. Stąd prąd niosący już głos o odpowiednim dźwięku i barwie przechodzi do sąsiedniego pokoju, w którym pracuje tajemniczy robot. Na metalowych stołach dwa podobne do siebie aparaty. Wielkie koła z nawiniętą na nie stalową taśmą obracają się powoli. Cienka taśma przewija się pomiędzy szeregiem elektromagnesów i w tym właśnie momencie odbywa się nagrywanie jej.

Dla nagrania jednej minuty potrzeba 90 metrów stalowej taśmy — objaśnia nas inż. Schoen — ponieważ przemówienie Pana Prezydenta trwało dokładnie 29 minut, więc mowa ta została utrwalona na 2.610 metrach taśmy.

Jak uzyskujemy wygranie? Poprostu na tym samym aparacie puszczamy taśmę. Aparat przestawiamy. Tak jak przedtem transponował drgania płytki mikrofonu na taśmę — tak teraz zmienia utrwalone na taśmie dźwięki na drgania płytek w słuchawkach i głośnikach.

To wszystko. Takie dziecinne, proste i łatwe.

Dublowani zbrodniarze w Ameryce

Nowy sposób osłony gangsterów przed ofenzywą policji

Największy wróg gansterów w Stanach Zjednoczonych, szef policji śledczej i słynnych już G-menów, Hoover, może poczytywać sobie za spory sukces zepchnięcie band gangsterskich z ich terenów i zmuszenie operujących dotychczas bezkarnie opryszków do zajęcia pozycji obronnej. Niełatwo już teraz, nawet w Chicago, wykonywać najazd zbrojny w biały dzień. Dawniej więcej niż 50 proc. imprez tego rodzaju i ich wykonawców wymykało się zupełnie z sieci policyjnej. Teraz organizacja policji i G-menów jest o tyle lepsza, iż bandytom raz po raz poślizgnęła się noga.

Nie należy przypuszczać, aby kontrakcja Hoovera przyczyniła się do oczyszczenia Stanów z plagi gangsteryzmu. Tak prędko i tak łatwo nie da się wyplenić zło, które zapuściło głęboko korzenie zwłaszcza podczas trwania billu prohibicyjnego. Gangsterzy, ich bandy, czując, że warunki zmieniają się dla nich na gorsze, przystąpili do reorganizacji, która ma im zapewnić pod osłoną konspiracji obronę i ochronę przed ofenzywą policji. Między innymi uciekają się obecnie gangsterzy domowych trick'ów: znajdują

SOBOWTÓRÓW,

którzy za dobrem wynagrodzeniem zgadzają się przyjąć na siebie winę popełnienia przestępstwa, udawać przed sędzią śledczym i w sądzie właściwego winowajcę, i wreszcie odsiedzieć pięć, sześć czy ileś tam lat w Sing - Sing, lub w innem więzieniu.

Osobliwy ten zawód przyjął się w Stanach wcale szeroko. Sporo ludzi, nie mających nic do stracenia, podejmuje się roli przestępcy z zastępstwa.

Wynagrodzenie, jakie otrzymują ci winowajcy bez winy jest bardzo sowite i wynosi minimum 10.000 dolarów. Człowiek, który podejmuje się grać rolę tak odpowiedzialną,

MUSI JEDNAK DOTRWAĆ DO KOŃCA

i nie ulec pokusie zdradzenia tajemnicy. Inaczej czeka go pewna śmierć z ręki gangsterów

Policja wpadła już na trop „dublowania" ról i kilka wypadków tego rodzaju zostało wykrytych Stwierdzono np. iż w Sing-Sing odsiadywał dwukrotnie karę 3 lat więzienia człowiek oskarżony o kradzież z włamaniem, który nie miał nic wspólnego z przestępczym czynem, ale podjął się „dublowania" roli właściwego sprawcy i wzamian otrzymał po wyjściu z więzienia 15.000 dolarów.

Coraz częściej zdarzające się wypadki przerzucania odpowiedzialności za czyny przestępcze na plecy wynajętych ludzi stwiardzają, że gangsterzy przechodzą w Stanach Zjednoczonych do defenzywy pod coraz większym naciskiem władz śledczych i policji.

Po legendarne skarby Inkasów

wyrusza specjalna ekspedycja naukowa

W roku 1937 ma udać się do południowej Ameryki naukowa wyprawa angielska, celem dokładnego zbadania terenu jeziora Titicaca, gdzie spodziewa się napotkać na duże skarby złota, srebra i miedzi. Gdyby przepuszczenia uczonych sprawdziły się, najbiedniejszy dotąd zakątek świata, stałby się najbogatszym.

Koszta wyprawy będą bardzo duże, tak, że odpowiednie fundusze musiano zebrać od specjalnie założonego konsorcjum, dalej z angielskiego Royal Society i Muzeum Brytyjskiego. Kierownikiem ekspedycji zostanie prof. Gardiner, który kompletuje skład ekspedycji z 6 uczonych, 3 zoologami, chemikiem, botanikiem i geologiem.

Jezioro Titicaca leży 4000 metrów ponad poziomem morza. Stanowi teren, w którym poruszać się będzie można dopiero po odpowiedniem przygotowaniu się, tem więcej, że badania będą prowadzone ponad jeziorem, jak również i w jeziorze. Najgłębsza część jeziora leży w granicach Peru, najpłytsza w granicach północnej Boliwji.

Opowiadania podają, że przechowywane są tam olbrzymie skarby Inkasów wartości przekraczającej 50 miljonów funtów szterlingów.

Lecz skąd one się tam wzięły?

Te opowiadania właśnie rozwiązują rzekomo powyższe pytanie. Inkasi przed zdobywcami hiszpańskimi chcieli bezpiecznie przechować olbrzymie skarby, spuszczając je na dno jeziora.

Tubylcy wiedzieli o tych skarbach, lecz nie byli w stanie podjąć starań o wydobycie ich. Dopiero obecnie mają to uczynić nowi przybysze.

Cyniczne ekstrawagancje miljardera

Cała karawana gratów w podróży poślubnej

Młody Jerzy Vanderbildt, który w ubiegłym roku ożenił się, odziedziczywszy tuż przedtem w 21-szą rocznicę swych urodzin 20 miljonów dolarów znajduje się w tej chwili wraz ze swą młodą małżonką w drodze powrotnej z poślubnej podróży dookoła świata.

Młoda para wiezie z sobą do Ameryki nimniej, niwięcej,

jak 22 wozy meblowe, pełne rozmaitych antyków i dzieł sztuki, zakupionych w różnych krajach.

Wszystkie te „cuda" mają ozdobić „gniazdko" młodej pary, które Vanderbildt zamierza uwić na Long Island.

Gdy Vanderbildt ze swą małżonką wsiadał na okręt w Singapore, załadowano równocześnie dwa wozy meblowe na ten sam okręt, 20 zaś dalszych wozów z różnemi osobliwościami załadowano na drugi okręt.

Młody Vanderbildt przebywając podczas podróży poślubnej m. in. także na Sumatrze, polował na dzikiego zwierza. Polowanie to jednak nie dało pomyślnych wyników, wobec czego bogacz amerykański postanowi powrócić na Sumatrę za dwa lata,

ponieważ pragnie za wszelką cenę sam zastrzelić wielkiego tygrysa...

Z jaką ekstrawagancją inscenizowana była podróż poślubna Vanderbildta dowodzi fakt, że na drogę z Kalkuty do Singapore, kazał on sobie zarezerwować cały specjalny okręt dla siebie i swojej licznej służby.

Tętno chwili

WIELE SIĘ MÓWI.

Ta bolesna żałoba winna zmusić nas, byśmy nietylko oddawali się uczuciu żalu, ale do bezwzględnego odsłonięcia przyczyn, które stanowią podłoże i rodzą tak bolesne zajścia u nas w Krakowie i gdzieindziej w Polsce.

W kraju szerzy się okropna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany „kryzys". Wiemy dobrze, że on dotknął dziś i pracodawców i pracujących, ale czy zawsze w równej mierze? Czy jednak w wielu wypadkach niepohamowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenia jednych, nie powodują nieuczciwego wyzysku biedy? Ze wstydem przyznać musimy, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzieindziej, są tego jaskrawym dowodem. Wiele dziś mówi się o opiece nad robotnikiem, ale w jak wielu wypadkach ta opieka pozostaje słowem i nie przyczynia się do umożliwienia życia szerokim rzeszom.

(Z orędzia arcybiskupa krakowskiego Sapiechy).

OSIEM KARDYNALNYCH PUNKTÓW.

Wzrost rewolucyjnych nastrojów hiszpańskich naskutek zwycięstwa lewicy w ostatnich wyborach ujawnia się wściekłemi atakami na kościół katolicki i 11 klasztorów. Niema dnia, któryby nie przynosił wiadomości o nowych gwałtach, w których czuć przedewszystkiem rękę rosyjskich bolszewików i żydów, biorących odwet za wypędzenie z Hiszpanji.

W jednym z ostatnich numerów „Volkischer Beobachter'a" znajdujemy ciekawe wyliczenie celów, jakie sobie postawił komunistyczno - żydowski ruch rewolucyjny:

1. Obalenie rządów Azany i wymuszenie dymisji na prezydencie republiki Zamorze.
2. Utworzenie rządu robotników i chłopów.
3. Natychmiastowe wywłaszczenie własności rolnej, upaństwowienie kopalń, fabryk i kolei żelaznych.
24. Rezygnacja z hiszpańskiego Marokka, utworzenie rządu rewolucyjnego z tubylców, który miałby na celu rozszerzenie podobnego ruchu w francuskich posiadłościach północno - afrykańskich.
5. Rozwiązanie wszystkich partyj mieszczańskich organizację teroru, stworzenie „czerwonej gwardji".
6. Zupełne zniszczenie i spopielenie wszystkich kościołów i klasztorów.
7. Zakaz wszystkich gazet mieszczańskich i aresztowanie dziennikarzy przeciwrewolucyjnych.
8. Po stworzeniu czerwonej gwardji, zaatakowanie „faszystowskiej" Portugalji.

(Dziennik Bydgoski).

Sosnowiec rozpoczyna roboty sezonowe

Jutro staje do pracy 180 ludz, w najbliższych dni.cn dalsze 300—zatrudnienie znajdzie około 10.0 ludzi

Nadszedł już okres robót sezonowych. Troską każdego magistratu jest zatrudnienie przy robotach publicznych jaknajwiększej ilości bezrobotnych. Niestety sprawa ta związana jest ściśle z kredytami i dotacjami, jakie otrzymują miasta z funduszu pracy. Sumy te są skromne w porównaniu z potrzebami miast, dążących do zatrudnienia bezrobotnej ludności.

Jak już pokrótce donosiliśmy, magistrat sosnowiecki przystępuje do uruchomienia robót drogowych z dniem 1 kwietnia br.

Chcąc zasięgnąć dokładnych danych w sprawie tegorocznych robót publiczn. w Sosnowcu zwróciliśmy się do naczelnika wydziału budowlanego inż. Dankowskiego, który udzielił nam informacyj.

Otóż okazuje się, że plan robót drogowych w mieście zostanie obecnie zmieniony, gdyż w czasie ostatniego pobytu w Warszawie prezydent Kaczkowski, uzyskał wiadomość

O POWIEKSZENIU KREDYTOW

z Funduszu pracy.

Na regulacje Czarnej Przemszy Fundusz pracy przyznał Sosnowcowi 350.000 zł., zamiast przyrzeczonych poprzednio 250.000 zł., na roboty drogowe — 100.000 zł. (poprzednio 80.000 zł.) oraz na roboty kanalizacyjne — 150.000 zł. (poprzednio 140.000 zł.)

Według przypuszczeń roboty przy regulacji Czarnej Przemszy kosztować będą od 200 do 250.000 zł. Wobec tego pozostałe sumy przeznaczone zostaną na roboty drogowe.

Możliwe jest również, że magistrat otrzyma w formie pożyczek z Funduszu pracy kostkę, cement, ewentualnie klinkier.

Otrzymanie tych materjałów wpłynie na

ROZSZERZENIE ROBÓT DROGOWYCH,

a więc na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

O ile chodzi o liczbę bezrobotnych, którzy znajdą zatrudnienie przy robotach drogowych to trudno jest podać ścisłą cyfrę.

Przypuszczalnie przy robotach drogowych znajdzie zatrudnienie 400 bezrobotnych, którzy pracować będą na dwie zmiany.

Z DNIEM 1-GO KWIETNIA

przystępuje do pracy 120 robotników i 60 kobiet.

Przy regulacji Czarnej Przemszy znajdzie zatrudnienie około 600 bezrobotnych, którzy pracować będą w dwuch partjach, po dwa tygodnie każda.

Magistrat wysłał zapotrzebowanie do Funduszu pracy

na 300 ludzi, którzy w pierwszych dniach kwietnia zatrudnieni zostaną przy regulacji Czarnej Przemszy.

Dokładny plan robót drogowych w mieście ustalony zostanie w najbliższych dniach.

Niewątpliwie magistrat tak ułoży plan robót, aby możliwy wygląd uzyskały

NAJBARDZIEJ ZANIEDBANE DZIELNICE SOSNOWCA.

Na wielu bowiem ulicach bruki i chodniki wołają o pomstę do nieba, **ale są one związane z potrzebą poważnych sum na przeprowadzenie robót.**

W razie uzyskania funduszów na ten cel magistrat przystąpiłby do robót przy wiadukcie.

O poprawę stanu jezdni pod wiaduktem kolejowym

Korzystając z rozmowy z naczelnikiem Dankowskim zainterpelowaliśmy naszego rozmówcę w sprawie fatalnego stanu jezdni pod wiaduktem kolejowym na ulicy Piłsudskiego.

Stan jezdni jest tam naprawdę opłakany. Dziury i wyrwy utrudniaja jazdę samochodami. W nocy, gdy kierowcy często jeżdżą z nieprzepisową szybkością o wypadek nie trudno Pozatem pod wiaduktem bez względu na porę roku, leży ciągle błoto, wskutek tego, że spod bruku wydostaje się woda.

Niedomagania te spowodowane są tem, że poziom jezdni znajduje się niżej poziomu rzeki Brynicy i woda podskórna niszczy ciągle bruk.

Najwłaściwszem wyjściem byłoby zainstalowanie pomp, któreby ściągały wodę spod wiaduktu.

Pierwotnie zamierzano przy regulacji rzeki Brynicy obniżyć poziom o jakieś 2 metry, obecnie okazuje się, że poziom dna rzeki obniżony zostanie o jakieś 20 cm. Wobec tego nicby to nie wpłynęło na polepszenie się stanu jezdni pod wiaduktem.

Wodę spod wiaduktu możnaby również odprowadzić specjalnie zbudowanym kanałem.

Magistrat ma kilka projektów w odniesieniu do wiaduktu przy ulicy Piłsudskiego,

Samobójstwo nieznanei żydówki

Utopiła się w Czarnej Przemszy

W dniu wczorajszym w godzinach rannych nieliczni przechodnie ulicy Jasnej w Sosnowcu, obok mostu nad Czarną Przemszą byli świadkami samobójstwa kobiety.

W pewnej chwili idąca przez most około 50 lat licząca żydówka krzyknęła głośno i skoczyła do rzeki.

Woda w tem miejscu bya płytka. Desperatka wyszła więc na brzeg i skoczyła do wody w innem miejscu.

W niedługim czasie wydobyli kobietę z wody wezwani przez policję strażacy.

Mimo zabiegód nie przywrócono jej do przytomności.

Zwłoki denatki przewieziono do kostnicy szpitala żydowskiego.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości denatki.

RADJO.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 31 marca.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40. „Godzina we Francji". 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30. Z rynku pracy. 13.35. Programy lokalne. 15.15. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20. Programy lokalne. 16.00. Skrzynka P. K. O. 16.15. Zespół Wiktora Tychowskiego i Jerzego Rosnera. 16.45. Cała Polska śpiewa. 17.00. Skarby Polski. 17.15. Płyty dla znawców. 18.10. Piosenki francuskie. 18.50. Programy lokalne. 19.59. Wiadomości sportowe. 20.00. Łańcuch nieszczęścia. 20.10. Koncert muzyki lekkiej. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Obrazki z Polski współczesnej. 21.00. 9-ty koncert historyczny muzyki polskiej. 22.00. Muzyka lekka. 22.45. Programy lokalne. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Wtorek, 31 marca.

6.50—7.20 i 7.30—7.50. Muzyka lekka (płyty). 7.50. Program na dzień bieżący. 7.55. Parę informacyj. 12.15 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie arty. i kult. Śląska. 15.30 Płyty. 19.00 Feljeton sportowy. 19.20 Koncert reklamowy. 22.45 U śląskiego rzeźbiarza 23.05 Muzyka lekka.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 1 kwietnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50. Programy lokalne. 7.20. Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11 57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym. 12.30 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. 15.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomośc o eksporcie polskim. 15.30 Koncert. 16.00 Zagadki muzyczne. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Jak to miło w kwietniu bywa. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Koncert Kameralny. 19.52 Zagadka sportowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Prima aprilis literacki. 23.05 Próbny koncert międzynarodowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Przyłapani

Wczorajszej nocy na gorącym uczynku dokonywania włamania do sklepu Małki Buchmajer, przy ul. Dęblińskiej 5 w Sosnowcu schwytani zostali znani złodzieje: Eugenjusz Pietras i Stanisław Klara.

Przekazano ich władzom sądowym.

Wybuch kapiszonu górniczego

W ub. niedzielę 64-letni robotnik Wawrzyniec Polak, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 3 manipulował w mieszkaniu kapiszonem górniczym.

W czasie manipulowania nastąpiła eksplozja, przyczem Polak doznał urwania 2 palców u lewej ręki Przewieziono go do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Służąca skradła 600 dolarów

Do komisarjatu policji w Będzinie zgłosiła się onegdaj Fajgla Treichman, zamieszkała przy ul. Kołłątaja 34, zawiadamiając, że z mieszkania skradziono jej 600 dolarów gotówką.

Policja rozpoczęła dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że dolary skradła służąca Treichmanowej, Henryka Garlewicz, zamieszkała w Czeladzi.

Nieuczciwą służącą zatrzymano i przekazano władzom sądowym. Skradzione pieniądze Treichmanowa otrzymała w całości.

Na froncie walki o płace i pracę

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem mnożą się zatargi robotników z przemysłowcami. W kazdym tygodniu wybucha jakiś strajk, dopiero długie konferencje i interwencje, ostatecznie prowadzą do porozumienia.

Od kilkunastu już dni trwa

STRAJK W FABRYCE „RENEGO"

w Będzinie. Kierownik fabryki wyraził wczoraj w inspektoracie pracy gotowość podwyższenia płac niektórym robotnikom o 8 proc. Robotnicy nie zgodzili się na tę propozycję i domagają się bezpośrednich rokowań na terenie fabryki. Strajk ma przebieg spokojny.

STRAJK W KOP GRODZIEC.

W dniu wczorajszym w kopalni Grodziec zastrajkowali robotnicy pierwszej zmiany w liczbie 260 ludzi.

Strajkujący pozostają w podziemiach kopalni.

Robotnicy domagają się przyjęcia do pracy zwolnionych 9 robotników.

Druga zmiana otrzymała świętówkę.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach odbędzie się konferencja, celem zlikwidowania zatargu

O URUCHOMIENIE KOP. „REDEN"

Sprawa unieruchomionej wskutek pożaru kopalni „Reden" w Dąbrowie nie przestaje interesować ogółu robotniczego.

Kilkakrotnie już związki zawodowe oraz delegacje robotnicze interwenjowały u władz o uruchomienie kopalni.

Interwencje te nie odniosły jednak skutku.

Wczoraj nad ranem około 300 b. robotników kopalni „Reden" przedostało się na teren kopalni.

Robotnicy okupowali salę zborną, domagając się uruchomienia kopalni.

Spokoju nie zakłócono.

UCHWAŁA METALOWCÓW.

Odbyło się zebranie okręgowego komitetu związku robotników przemysłu metalowego, na którem postanowiono solidarnie przystąpić do strajku manifestacyjnego w hutach i fabrykach zagłębiowskich.

O REGULARNE WYPŁATY W KOP. FLORA.

Dyrekcja kopalni „Flora" od długiego już czasu nieregularnie wypłaca zarobki robotnicze.

Na ostatnio odbytem zebraniu robotnicy kopalni „Flora" postanowili wysłać delegacje do władz w Warszawie, która interwenjować będzie o uregulowanie wypłat zarobków.

KRONIKA

Wtorek 31 Marzec

Dziś: Balbiny
Jutro: Teodory
Wschód słońca: 5.29
Zachód słońca 5.57

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, świetna komedja pt. „Ładna historja".

Jutro o godz. 8 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, świetną komedję pt. „Ładna historja".

KRONIKA OGÓLNA

— **LETNIA PORA HANDLU.** Z nadchodzącą środą, dn. 1 kwietnia wejdą w życie przepisy o letniej porze handlu dla części sklepów gałęzi spożywczej.

Począwszy od środy dozwolone będzie zamykanie sklepów sprzedających owoce, słodycze i napoje chłodzące o godz. 23-ej, a nie jak w porze zimowej do godz. 21-ej.

Letnia pora handlu dozwolona jest do dnia 30 września.

— **ZMIANA LOKALU KASY BRATNIEJ.** Kasa Bratnia Zagłębia Dąbrowskiego przeniosła swe biuro, mieszczące się do tej pory w ratuszu, na ulicę Dęblińską 7 w Sosnowcu.

— **PRZESZKOLENIE SKARBNIKÓW STRAŻACKICH.** W sali posiedzeń starostwa będzińskiego odbyło się przeszkolenie skarbników ochotniczych straży pożarnych powiatu będzińskiego.

W kursie zorganizowanym przez oddział powiatowy związku straży pożarnych w Będzinie wzięło udział 36 osób z [illegible] straży pożarnych.

— **KU UWADZE RODZIN PO ZMARŁYCH LEGJONISTACH.** Zarząd okręgu Związku Legjonistów Polskich w Sosnowcu zwraca się do wdów, dzieci, rodziców po zmarłych legjonistach, nieposiadających środków utrzymania, aby zechciały zgłosić się w sekretarjacie okręgu lub podać swoje adresy. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 17 do 20-ej Dom Społeczny, ul. Żytnia 10, pokój Nr. 22, 2-gie piętro.

— **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** — Zeszyt Nr. 13 i 14 tomu III. Wyszedł z druku podwójny zeszyt Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. Zeszyt zawiera: dzieje gminy kromołowskiej, a w szczególności Morska i rozbójniczego zamku w Morsku, jego legendy, podania ludowe, skał „Skrzypcowej" oraz „Szatańskiej", historję Skarzyc i tajemniczego „Okiennika" pod Skarżycami — początkowe dzieje gminy Kozległówki, a przedewszystkiem Koziegłówek, wreszcie wiadomości o parafjach, kościołach, dawnem górnictwie i hutnictwie. W tekście kilka ciekawych ilustracji.

PORT WYWOZOWY DLA CIĘŻKIEGO PRZEMYSŁU

na granicy trzech Zagłębiów

Przy pięcioletniej budowie zatrudnieni zostaną bezrobotni z Mysłowic, Szopienic i Sosnowca

Po drugiej stronie rzeki Przemszy, w klinie trzech województw: śląskiego, kieleckiego i krakowskiego, na terenie wsi Modrzejów i Niwk. zaprojektowano

budowę pierwszego w Polsce portu dla ciężkiego przemysłu.

Rozpoczęcie budowy portu nastąpi w bieżącym roku. Port będzie służył dla celów handlowych, ze szczególnem uwzględnieniem wywozu węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego. Port dla przemysłu Zagł. Dąbrowskiego i śląskiego ma doniosłe znaczenie dla zbytu węgla, to też projekt jego budowy przyjęto z uznaniem.

Przed przystąpieniem do prac wstępnych, wyregulowano koryto rzeki Przemszy na przestrzeni 3 klm.

Przyszły port będzie podzielony na dwie części: północny i południowy.

Port północny znajdować się będzie między Modrzejowem a Radochą i zaopatrzony zostanie w trzy baseny, z których dwa zostaną oddane do użytku handlowego, zaś trzeci dla transportu węgla. Południowy port między Niwką a „trójkątem" otrzyma dwa baseny, wyłącznie węglowe. Wzdłuż rzeki będzie prowadził kanał, łączący z rzeką baseny. Kanały i baseny będą zaopatrzone w wodę stałą, która co pewien czas będzie zmieniana za pomocą specjalnych śluz, łączących baseny z korytem rzeki Przemszy.

Port będzie posiadał specjalne połączenie kolejowe, a nadto z najbliższymi kopalniami będzie połączony kolejką linową.

Budowę portu powierzono Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie.

Okres budowy jest przewidziany na okres pięciu lat, koszty wyniosą około 20 miljonów zł.

Przy budowie zatrudnionych zostanie w najlepszym okresie około 3.000 bezrobotnych z Mysłowic, Szopienic i Sosnowca.

Celem budowy portu jest ułatwienie kopalniom i hutom Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska transportu węgla i żelaza, dzięki czemu w dużym stopniu odciąży się koleje. Z Mysłowic transporty te będą szły przez Warszawę do Gdańska i Gdyni.

Koszt transportu wodnego jest niższy od kolejowego, wskutek czego też i ceny węgla oraz żelaza w głębi Polski ulegną obniżce.

Z CZELADZI

Czeladź stara się wydzielić z sejmiku będzińskiego

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej mimochodem poruszona była sprawa wydzielenia Czeladzi z sejmiku będzińskiego. Czeladź czyni starania w tym kierunku od kilku lat, jednak bezskutecznie, ponieważ na przeszkodzie staje brak dostatecznej liczby mieszkańców. Istnieje projekt przyłączenia do Czeladzi części Milowic i ulicy Małobądzkiej, by w ten sposób uzyskać wymaganą ilość mieszkańców. W tej sprawie toczą się pertraktacje. W tych dniach bawił w Czeladzi prezydent Będzina p. Izydorczyk, który prowadzi wstępne rozmowy na temat przyłączenia do Czeladzi ulicy Małobądzkiej. — Czy uda się przeprowadzić realizację podjętego planu — pokaże przyszłość.

Niezwykłe widowisko na ul. Bytomskiej

Wczoraj popołudniu na ulicy Bytomskiej obok komisarjatu policji w Czeladzi miał miejsce niezwykły wypadek. Pod górką, jadący platformą naładowaną ciężarem Lamprecht z Sosnowca (Legjonów 2) zmuszony był przystanąć, ponieważ konie nie były w stanie uciągnąć ciężaru. Kiedy woźnica próbował ponownie ruszyć w dalszą drogę, platmorma poczęła się staczać po gładkiej jezdni w dół, aż w końcu wywaliła się na chodnik, w ten sposób, że

dyszel stanął pionowo w górę a zaprzężone konie, zawisły w powietrzu, jak na szafocie.

W mgnieniu oka zgromadzeni przechodnie poczęli ratować zagrożone konie. Jednego odpięto w porę, że nic mu się nie stało, natomiast drugiego dyszel podniósł jeszcze wyżej. Kiedy dosób dyszel narżnięty piłką złamano i piero załoga ratownicza urosła do 20 o zemdlone już zwierzę uratowano.

Złodziej w roli handlarza kur

Patrol policyjny w Łagiszy natknął się na siedzącego w rowie przydrożnym sfatygowanego osobnika, który zajęty był wiązaniem nóg kurom. Osobnik ów, podający się za handlarza drobiu, wydał się mocno podejrzany stróżowi bezpieczeństwa publicznego.

Sprowadzono go na posterunek policji w Łagiszy, gdzie wyszło na jaw, że jest to Antoni Janos, bez stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej w Zagłębiu. Janos przyznał się, że kury skradł Genowefie Bijakowej w Łagiszy.

Sąd grodzki w Czeladzi skazał złodziejaszka na pół roku więzienia.

—ooo—

(p) **GRZMOTY WIOSENNE.** Wczoraj po godz. 3 popoł. w Czeladzi i okolicy było słychać pierwsze grzmoty wiosenne, które wśród rolników były różnie komentowane.

Jedni twierdzili, że jest to oznaką wczesnej wiosny, drudzy — gorącego lata.

(p) **KOP. „SATURN" URLOPUJE DALSZE PARTJE ROBOTNIKÓW.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że kop. „Saturn" wysłała zgórą 100 robotników z różnych wydziałów na kilkutygodniowy urlop turnusowy. W ub. sobotę dyrekcja kopalni poleciła urlopować na przeciąg miesiąca czasu drugą partję robotników z powierzchni kopalni w liczbie 70 osób.

Wśród robotnikó panuje duże przygnębienie.

(p) **SCHWYTANIE OSZUSTEK.** Na terenie Przełajki grasowały od dłuższego czasu dwie starsze niewiasty, które wyłudzały od łatwowiernych większe sumy pieniędzy. Zbierały one pieniądze rzekomo na cele charytatywne. Władze aresztowały oszustki w Bańgowie i osadziły w areszcie.

Okazały się niemi Tekla Baron i Łucja Sznioch z Czeladzi.

Z ZAWIERCIA

Powiatowy zjazd delegatów Z. S. i wystawa prac

W sali szkoły powszechnej nr. 4 odbył się onegdaj powiatowy zjazd delegatów związku strzeleckiego z powiatu zawierciańskiego.

W zjeździe tym wzięło udział przeszło 100 delegatów oraz przedstawiciele władz, a mianowicie: starosta Zagórski, prezydent Szczodrowski, zastępca komendanta garnizonu kpt. Wojna, obwodowy komendant PW. i WF. kpt. Książek, delegat dowódcy 11 p. p. kpt. Gajer i inni.

Zjazd zagaił prezes ustępującego zarządu powiatu p. S. Malanowicz.

Następnie dokonano wyboru prezydjum zjazdu, w skład którego weszli p. **Szenk z Sosnowca — jako przewodniczący, jako asesorowie: starosta Zagórski, kpt. Książek, inż. Guzik i prof. Biliński.**

Zjazd witali: imieniem władz państwowych starosta Zagórski, komendanta garnizonu kpt. Wojna, zarządu miejskiego wiceprezydent Góralczyk, związku nauczycielstwa polskiego p. E. Miller, zrzeszenia pow. ZPOK. p. A. Słocińska, dowódcy 11 pułku piechoty kpt. Książek.

Sprawozdanie z działalności ogólnej zarządu zdał ustępujący prezes p. S. Malanowicz. Jak wynika ze złożonego sprawozdania związek strzelecki jest najsilniejszą organizacją w powiecie, ujawnia on bardzo ożywioną działalność.

Sprawozdanie z działalności komendy zdał kom. pow. p. L. Świderski, z działalności prac kobiet komendantka powiatu oddziałów żeńskich p. Felicja Skielcowa. Sprawozdanie z działalności referatu wychowania obywatelskiego zdał prof. W. Lipowski, kasowe p. M. Bauer, komisji rewizyjnej p. M. Pleban.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum dokonano wyboru władz. Prezesem zarządu wybrany został p. S. Malanowicz, członkami pp.: M. Bauer, J. Czarnota, Fajerowa, W. Góralczyk, J. Palnic, por. W. Rutkowski i Wł. Słociński, do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: L. Masłowski, M. Pleban i L. Gąsiorowski.

Delegatami na zjazd podokręgu pp.: Fajerowa, Gubało, dr. Gawlik, prof. W. Lipowski, inż. Rajnelt i Wł. Słociński. Do komitetu budowy domu Z. S. zostali powołani pp.: starosta Zagórski, Bauer, J. Czarnota, S. Malanowicz, M. Pleban, por. W. Rutkowski i L. Świderski.

W wolnych wnioskach komendantowi powiatowemu por. W. Rutkowskiemu nadano godność członka zasłużonego powiatu Z. S.

Jednocześnie ze zjazdem odbywała się w tejże samej szkole wystawa prac członków związku strzeleckiego z powiatu zawierciańskiego.

Na wystawę eksponaty nadesłało kilka najliczniejszych i najruchliwszych oddziałów. Nadesłane prace były dziełem rąk strzelców i strzelczyń. Największe stoiska były oddziału męskiego i żeńskiego w Zawierciu.

Wystawę, którą zwiedzać można było cały dzień, zwiedziło moc dzieci szkolnych starszych oddziałów oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Uruchomienie robót publicznych w Zawierciu

Tak jak w roku ubiegłym, tak i obecnym w okresie wiosennym wydział powiatowy przystąpił już do uruchomienia robót publicznych na terenie powiatu. W olbrzymiej większości roboty te organizuje się w tych gminach, w których w okresie zimowym prowadzona była akcja żywnościowa.

Wspomniane roboty dotyczyć będą przedewszystkiem budowy nowych dróg i remontu dróg zniszczonych, tak wojewódzkich, jak i gminnych.

Na terenie gminy Poraj i Koziegłówki na drodze spółkowej od 10 dni zostało już zatrudnionych 100 ludzi, przy budowie nowej drogi Kromołów — Włodowice 120 ludzi, w gminie Poręba 60, w gminie Rokitno Szlacheckie 60, w gminie Myszków 30, w gminie Żarki 30 i Mrzygłodzie 30.

Zatrudnieni robotnicy za pracę swą otrzymywać będą gotówkę, bądź też mąkę. Dniówka ustalona została w wysokości 1.50 zł.

Jeśli idzie o miasto, to sytuacja na odcinku pracy w zakresie robót publicznych przedstawia się nieco gorzej, wzamian za to otrzymają bezrobotni w kwietniu doraźną akcję żywnościową, do wydawania której przystępuje zarząd miejski w najbliższych dniach.

W pierwszych dniach kwietnia rozpoczęte zostaną roboty przy budowie drogi Zawiercie — Poręba, przyczem zatrudnionych zostanie 50 robotników.

Pozatem przy kopaniu szlaki i na robotach drogowych przy ul. Paderewskiego i w stronę Ciągowic 70 osób.

Znaczniejsza ilość bezrobotnych przyjęta zostanie na roboty dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Z OLKUSZA

Tajemnice odkrytej pieczary w Kroczycach

Okolice Kroczyc obfitują w piękne pasma górskie, corocznie ściągające wiele letników i wycieczki dzieci ze szkół powszechnych oraz młodzież gimnazjalną, pragnących nasycić się widokiem piękna przyrody.

W jednym z tych pasm górskich, jak już pisaliśmy, odkryto przed kilku dniami ogromną pieczarę, w której znaleziono stosy szkieletów, kości ludzkich, części naczyń glinianych i kamiennych z okresu neolitycznego oraz pierwotne żarna z piaskowca. Wiadomość o tem zwabia codziennie masy ludności, zwiedzających z zainteresowaniem pieczarę i znajdujące się w niej okazy. Sama pieczara z różnego rodzaju soplami naciekowemi przedstawia bardzo piękny widok.

W dniu 26 bm. wydelegowana z ramienia polskiej akademji umiejętności w Krakowie delegacja przeprowadziła próbne badanie pieczary, szkieletów ludzkich i naczyń, przyczem stwierdziła, że pieczara pochodzi z czasów rzymskich, naczynia zaś z epoki neolitycznej — ceramika III, IV w. po Chrystusie.

W następstwie tego nasuwa się przypuszczenie, że pieczara ta zamieszkiwana była przez ludzi pierwotnych — jaskiniowców. Pieczara nazwana została przez wspomnianą delegację: Komorą imienia śp. prof. J. Żórowskiego. Odkryciem tej pieczary zainteresują się niezawodnie sfery naukowe. Daje się zauważyć, że w sąsiedztwie odkrytej pieczary znajdują się inne, dotąd nie odkryte, które napewno mogą kryć jeszcze większe tajemnice.

—oOo—

Tajemnicze morderstwo o północy

Około północy 28 bm. gospodarz wsi Falniów, gm. Chodów, pow. miechowskiego, 69-letni Józef Banach wyszedł na podwórko, gdzie w tajemniczych okolicznościach został zastrzelony.

W jakim celu Banach wychodził o tej porze na podwórko i kto jest sprawcą morderstwa, narazie jeszcze nie ustalono. Domownicy usłyszeli tylko suchy trzask rewolwerowy i gdy zaniepokojeni wyszli na podwórko, natknęli się na konającego już gospodarza.

Celny strzał w głowę położył trupem na miejscu Banacha.

Tragedja 1400 robotników bolesławskich

Jak gospodaruje obcy kapitał w kopalniach bolesławskich pod Olkuszem

W marcu rb. minęło 5 lat od chwili unieruchomienia kopalń rud i galmanów w Bolesławiu, mimo, że zastój ich miał trwać zaledwie kilka miesięcy.

Powodem unieruchomienia i zatopienia kopalń była rzekoma niska procentowość galmanów, oraz spadek ceny cynku na rynkach światowych.

Właściwą zaś zdaje się przyczyną unieruchomienia kopalń, było powstanie europejskiego kartelu cynkowego, którego dążeniem, zresztą jak wogóle wszystkich karteli, jest podniesienie ceny cynku, ograniczenie podaży cynku na rynkach europejskich. Kopalnie bolesławskie stanowią własność kapitałów obcych, dla których nietylko obojętne, lecz być może celowe są skutki unieruchomienia kopalń, tak ze względów społecznych jak i państwowych, gdyż kopalnie bolesławskie, prawie jedyne w Polsce, zawierają bogate złoża ołowiu, co jest ważne dla celów obrony Państwa.

ZGÓRĄ 1400 GÓRNIKÓW Z KOPALŃ BOLESŁAWSKICH WYRZUCONO NA BRUK,

a gehenna ich nędzy przejawia się w najjaskrawszej formie, bowiem nietylko starzy górnicy, którzy przechowywali tradycję i dumę gwarków Olkiskich, zmuszeni są chodzić teraz i żebrać o kawałek chleba, lecz co gorsza, coraz częściej widzi się gromadki wynędzniałych i obdartych dzieci tychże górników, wałęsających się w Olkuszu i okolicach i proszących o wsparcie.

W ostatnich 5 latach na cmentarzu bolesławskim przybyło więcej mogił, aniżeli dawniej za okres lat 15.

Garstka pozostałej inteligencji w Bolesławiu z delegatami górników i przy pomocy Funduszu Pracy swą niezmordowaną i nader czynną pracą czyni rozpaczliwe wysiłki, celem niesienie pomocy i łagodzenia skutków nędzy, jak również podtrzymania ducha wśród rzesz bezrobotnych, a przedewszystkiem wpajania narastającej młodzieży utrzymania chlubnej tradycji ich ojców.

Praca ta aczkolwiek niezmiernie ciężka, jest jednak nader wdzięczna, bowiem w Bolesławiu, jak może w niewielu miejscowościach współpraca i atmosfera wzajemnego współżycia i zaufania inteligencji i robotników, święci swoje braterstwo.

NA TERENIE BOLESŁAWIA ISTNIEJĄ 2 KOPALNIE:

Kopalnia „Ulisses" składająca się z 2-ch koncesji, stanowiąca własność Skarbu Państwa, wydzierżawionych na czas dłuższy T-wu Franco - Polskiemu, jest w większości wyeksploatowana. Kopalnia ta czynna była prawie od 14 wieku.

Kopalnia „Bolesław" składa się z 8-miu koncesyj graniczących z sobą, a stanowiących własność T-wa Sosnowieckiego wydzierżawiona w 1928 r. na lat 30 Śląskim Cynkowniom.

Kopalnia ta eksploatowała zaledwie 3 koncesje i to przeważnie pokłady górne.

Pozostałe koncesje są nienaruszone.

Kopalnie zawierają złoża brylastego galmanu, blendy, pirytu, rudy żelaznej, błyszczu ołowiu — tak zwanego srebra olkuskiego.

Przeciętne roczne wydobycie wynosiło 70 tys. ton galmanu, 15 tys. ton blendy, 5 tys. ton pirytu oraz 2 — 3 tys. ton rudy żel. i błyszczu ołowiu.

Przy kopalniach istnieją płuczki dla wzbogacenia biedniejących galmanów.

Kopalnie Bolesławskie zawierają najbogatsze złoża galmanu w Polsce,

Prócz nich, nieznaczne złoża galmanów posiadają kopalnie w Chrzanowie i Jaworznie również unieruchomione oraz nieco bogatsze w Białym Szarleju na Górnym Śląsku.

Tragedja 1400 górników bolesławskich

MUSI WRESZCIE ZNALEŹĆ SWE ROZWIĄZANIE

przez uruchomienie przynajmniej jednej kopalni,

co leży nietylko w interesie wynędzniałych rzesz bezrobotnych, lecz także w interesie Państwa, które przecież jest znacznym odbiorcą ołowiu i cynku i może wywrzeć skuteczny nacisk na właściwe czynniki celem uruchomienia kopalń i ewentualnego zabronienia przywozu galmanu z poza granic Państwa.

Obecnie zaś należałoby przyjść z rychłą pomocą górnikom Bolesławskim w formie zarekrutowania z pośród nich znaczniejszej partji do robót publicznych. prowadzonych przy pomocy kredytów Funduszu Pracy poza granicami powiatu Olkuskiego, a przedewszystkiem do państwowych kamieniołomów Zagnańskch oraz robót publicznych w powiecie Miechowskim i Jędrzejowskim, bowiem znikomy przydział kredytów F. P. na roboty publiczne w powiecie Olkuskim, wystarczy zaledwie na zatrudnienie 1/10 liczby bezrobotnych istniejącej w powiecie.

1400 górników Bolesławskich oczekuje ratunku.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

296 POWIEŚĆ.

— Ha! to niebezpieczna sprawa.

— Dla zapłacenia to owej modniarki popełniłem fałszerstwo.

— I cóż?

—Ha! pochwyciwszy pieniądze, powiedziała: „Mam jeszcze rok czasu przed sobą, zapłacę później.

— I zapłaciła cośkolwiek?

— Nic nie wiem, lecz zdaje się że nie.

— Jak się nazywa modniarka u której ona popełniła tę kradzież?

— Pani Delion.

— A mieszka?

— Tu w mieście na Wielkiej ulicy, numer 74.

Przy tych słowach obiad skończyli. Owidjusz spojrzał na zegarek.

— Czas nam się rozejść — rzekł — Duchemin, jestem znużony, potrzebuję wypoczynku. Jutro oczekuję pana z tem, co wiesz.

— Przyjdę nieodmiennie. Racz pan przyjąć raz jeszcze wynurzenie mojej najgłębszej wdzięczności.

— Zapomnijmy o drobnostce — rzekł Soliveau.

Duchemin odszedł. Owidjusz zaś powrócił do swego pokoju, gdzie położywszy się na łóżku, zasnął wkrótce najspokojniej, zadowolony wielce z obrotu swej sprawy. Wspólnik jego udał się na facjatkę jednego z domów w pobliżu merostwa, gdzie zajmował małą stancyjkę, zapytując się, czyli to wszystko nie jest marzeniem?

Zgnębiony przedtem, postawiony wśród strasznych dwuch ostateczności, zagrażony sądem, odzyskał nagle spokój, swobodę działania i honor prawie stracony. Straszne owe weksle z rąk okrutnego Petitjean'a wydobyte zostały, a w dniu jutrzejszym reszta naglących długów w Joigny zapłaconą będzie. Dla otrzymania tak cudownych rezultatów wystarczyła obietnica dana wybawcy, wydostania kawałka papieru z archiwum merostwa. Podobnej drobnostki nie godziło się odmawiać. Jeden szczegół wszelako wydał się być dziwnym Ducheminowi, zaniepokoiwszy go nieco. Dlaczego ów obcy, nieznany człowiek, którego nie wiedział nazwiska nie zwrócił mu dwuch weksli z fałszywym podpisem jego stryja?

— E! — myślał sobie — szlachetny ów dobroczyńca nie może kryć przeciw mnie żadnych złych zamiarów! Odda je jutro, zrobił to, być może, przez zapomnienie.

Tak rozumując, zasnął wreszcie spokojnie, jak i Owidjusz.

Urzędnicy w merostwie stwierdzali podpisami swoje przybycie do biura, pomiędzy ósmą a dziewiątą rano. Nazajutrz, wbrew swemu zwyczajowi, Duchemin, który się zwykle opóźniał, przyszedł o trzy kwadranse na ósmą. Wziąwszy klucz od biura u odźwiernej, zażądał klucza od archiwum, objaśniając dla upozorowania, iż miał tam szukać potrzebnych dla siebie papierów. Archiwum merostwa mieściło się w małej stancyjce na facjacie. Ściany wokoło zawieszone były półkami, na których leżały księgi rejestrowe, paki zapylonych akt i różnego rodzaju papiery.

Na stole, stojącym w pośrodku, pokrytym czarnemi plamami, leżały arkusze bibuły, a pośrodku znajdował się kałamarz ze zgęstniałym atramentem i kilka piór popsutych.

Jako urzędnik merostwa. Duchemin znał doskonale podział ksiąg i akt które niejednokrotnie porządkował.

Rozpoczął poszukiwania od przeglądu napisów na grzbietach rejestrów, na półkach stojących. Rejestry te nosiły na okładkach napisy: „Szpitale, Przytułki, Infirmerje"

Duchemin, pochyliwszy się, przeglądał następnie tomy, noszące napisy: „Mamki, Opuszczone dzieci".

— Otóż, co mi trzeba... — wyszeptał.

———

XV.

Zbiór ten składał się z dwunastu ksiąg rejestrowych. Spośród tych tomów wybrał jeden, na którym przyklejona kartaka nad tytułem oznajmiała o zawartych w tej księdze latach: 1861—1866-go.

— To musi się tu znajdować — powtórzył. — Jeżeli on mnie dobrze objaśnił, wprędce odnajdę.

Położywszy księgę na stole, otworzył ją i zaczął z całą uwagą przepatrywać kartę po karcie. Rok 1861 w niczem go nie powiadomił. Przeszdł do następnego.

— Jeśli się nie mylę, to znalazłem, czego szukam — rzekł, spoglądając na arkusz papieru, oddzielnie przypięty, szpilką do następnej karty rejestru.

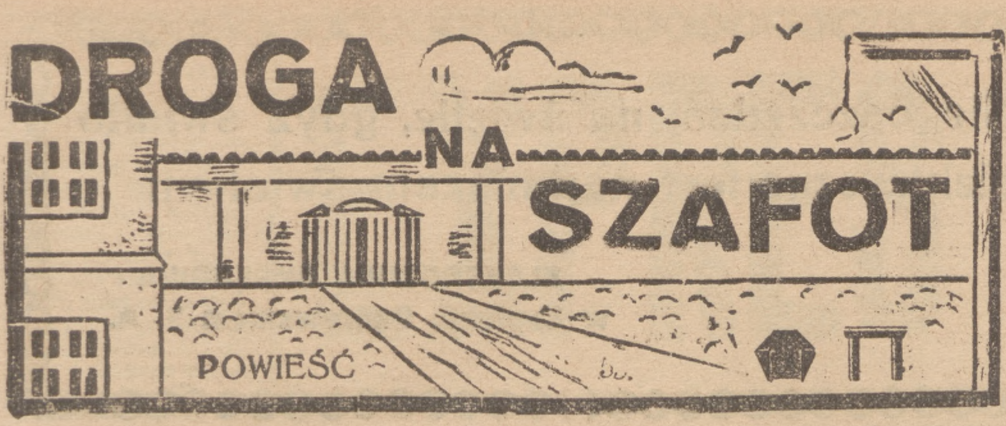
I przebiegając oczyma, czytał półgłosem:

— „Fremy... Joanna Fortier... Łucja..." Tak... to, ta właśnie... Niedługo trwały poszukiwania.

I odpiąwszy arkusz, oddzielnie uczepiony, złożył go i schował do kieszeni, nie przeczytawszy szczegółowo, następnie zamknął księgę, położył ją na miejscu; a odniósłszy klucze od archiwum odźwiernej, wrócił do biura.

Podczas, gdy Duchemin na facjacie oddawał się tej pracy, Owidjusz Soliveau, wyszedłszy z hotelu pod Łabędziem, szedł w stronę ulicy Wielkiej, przypatrując się znakom nad sklepami, które właśnie otwierać zaczęto.

d. c. n.



W Obock to, albo Port Said owych dwóch punktach, w jakich się zatrzymał Beraud, powinienem był utrzymać to, com tu uczynił. Miałem natenczas wszelkie szanse wygranej w ręku, a dozwoliłem zwyciężyć się idjocie i przegrać. Skompromitowałem się nadaremnie, zapłaciłem wspólników, któ rzy teraz mają mnie w swem ręku i zgubić mogą, skoro im się podoba... Rzuciłem się w przepaść dobrowolnie z pochyloną głową, a wszstko to dla czego... dlaczego? Dla sukcesorów Edmunda Beraud! Ach! to okropne!..

Wymówiwszy wyrazy: „sukcesorów Edmunda Beraud“, morderca zadrżał i wpadł w zamyślenie.

— Sukceserowie jego... — powtórzył. — Jeżeli oni wiedzieli, że żyje ich krewny, co jest wątpliwe, nie wiedzieli natomiast napewno, że przybył do Paryża. Żaden z nich nie wie, że w domu bankierskim Rotszylda złożono miljonowy depozyt dla nich do podziału. Gdyby wypadkiem kiedy dowiedzieli się o tem, wiadomość powyższa, pozostająca w mem ręku, obezwładniłaby ich reklamacje, gdyby takowe wnieść chcieli.

By podnieść ów olbrzymi majątek, trzeba przedewszystkiem złożvć dowody śmierci Edmunda Beraud i zwrócić Rotszyldowi wydane pokwitowanie na złożone u niego miljony... Ten szczegół jest nie podobny do spełnienia, ponieważ ja ów kwit posiadam. Któż zatem odziedziczy tę olbrzymią fortunę? — Nie mogąc na to znaleźć odpowiedzi zbrodniarz zadumał, pochyliwszy głowę pod ciosem, jaki weń tak niespodziewanie uderzył.

Upadłszy na krzesło, objął rękoma głowę, usiłując zebrać rozproszone myśli, które jak wicher w mózgu mu huczały.

Zapanował jednakże wkrótce po nad chwilowem zmięszaniem. ponieważ u tego potwora spokój ustępował szybko po przewrocie władz umysłowych.

Niechaj nas to nie dziwi bynajmniej; u ludzi bowiem tego rodzaju, pierwsze wrażenie osłabia chwilowo siłę moralną, ta jednak wzamian odzyskuje wprędce swą władzę i ze zwykłą sobie potęgą panuje nad poskromioną przez siebie stroną fizyczną. Wtedy to, z tryumfem materji, następuje jednoszeşnie tryumf inteligencji.

Wspomniana kryzys osłabienia trwała zaledwie kilka minut i nędznik ów wprędce odzyskał krew zimną.

Oprócz banknotów i listów, włożył w portfel wszystkie papiery, jakie zeń wydobył, wraz z pokwitowaniem domu Rotszylwa starannie, przezeń złożonego.

Zamknąwszy portfel, położył go na stole obok listów i bankowych biletów, a biorąc pęk kluczów, wydobytych z wierzchniego okrycia zamordowanego, rzekł:

— Przejrzymy teraz walizkę... zobaczmy ile mi ten oszust pozostawił z tej sprawy przegranej, z jakiej powinienem był zyskać pięćdziesiąt jeden miljonów.

Za pierwszym rzutem oka dostrzegł między innemi kluczami, maleńki kluczyk miniaturowy i otworzył nim walizkę.

Między różnemi toaletowemi przedmiotami i pudełkami cygar, znalazł podłużny pakiet w kopercie opieczętowanej.

Otworzył kopertę.

Pęki bankowych biletów na wierzchu się tam znajdowały; nie ucieszyło to jednak go wcale. Co dla niego znaczyła ta nędzna garść banknotów, wobec tego o czem marzył i co zdobyć postanowił?

Mimo to przewracał bilety.

Było ich czterysta osiemdziesiąt pięć, po tysiąc franków każdy.

— Z tem... co znalazłem w portfelu, wyszeptnął, czyni to razem, pięćset tysięcy franków zaledwie... Kropla złota!.. To nie uczyni mnie jeszcze bogaczem. Ja potrzebuję pięćdziesięciu jeden miljonów, złożonych u Rotszylda i mieć je muszę.

W portmonetce zamordowanego kupca djamentów znalazł dwadzieścia luidorów i maleńki srebrny kluczyk dziwnego kształtu. Schował go do kieszeni, zamknął walizkę, a wybrawszy jeden z pęku kluczów, otworzył nim większy skórzany kuferek.

Kuferek zwierzchu ten napełniony był bielizną. Gdy wyrzucił takową ukazała się pod nią starożytna broń chińska i indyjska znacznej wartości, jako przedmiot sztuki.

— Rzecz niebezpieczna, te stare ostrza... wymruknął nędznik. — Znam ja to dobrze... Wiele z tych nożów i sztyletów zatrute być mogą... Wystarczy jedno ukłucie, by śmierć nastąpiła w sposób piorunujący. Niech pozostaną, gdzie je umieścił.

I ułożywszy na wierzchu bieliznę zapiął tłumoczek, przystępując do przejrzenia drugiego.

I tu znów znalazł bieliznę, a pod nią jedwabne materje Indyj, Cejlonu i Pondiszery, kaszmirowe tkaniny złotem przerabiane, rzeczy bezwątpienia wartościowe, mogące jednak do najwyższego stopnia podać w podejrzenie tego, ktoby z nich chciał zrobić jakiś użytek.

Pod jedwabnemi materjami, znalazł starożytną szkatułkę dziwnej formy, nabijaną srebrem, średniej wielkości, lecz niezwykle ciężką. Szkatułka ta była zamknięta.

Desvignes potrząsnąwszy nią, dosłyszał hałas podobny temu, jaki wydają kamyki uderzając o siebie.

— Co tam być może u czarta? — zawołał. Jak ją otworzyć?

Tu przypomniał sobie o maleńkim srebrnym kluczyku, wyjętym z portmonetki.

Dobywszy go z kieszeni, włożył w zamek szkatułki, do której nadawał się doskonale, zakręcił, a podniósłszy znajdujące się na wierzchu jedwabne nakrycie, przybliżył latarnię.

Snop iskier buchnął z wnętrza szkatułki tak nagle, iż zbrodniarz cofnął się wtył, przysłaniając oczy. Czuł, jak gdyby te różnokolorowe pryzmatyczne ognie wzrok mu wypaliły; poznawszy jednak wprędce zawartość, pochylił się powtórnie i spojrzał.

Szkatułka była nepełniona djamentami i najpiękniejszemi wschodniemi perłami, z jakich niektóre dosięgały wielkości laskowego orzecha.

Djamenty były oszlifowane, najmniejszy z nich przedstawiał wartość pięćdziesięciu tysięcy franków.

Chciwy drapieżca, w oka mgnieniu to wszystko ocenił; nie zadowolniło go to jednak bynajmniej, stał obojętny, wobec świeżo odkrytego skarbu, który był wart najmniej do dwóch miljonów.

Zamknąwszy drugi skórzany kuferek, zabrał się do innej roboty

d. c. n.

Pomoc bezrobotnym na czasie

W ostatnich tygodniach lansowana była pogłoska, jakoby bezrobotni pow. olkuskiego w marcu mieli otrzymać ostatnią zapomogę żywnościową, spowodu rozpoczynających się rzekomo robót sezonowych. Niestety, o robotach ani słychu, natomiast widmo głodu szczególnie wobec nadchodzących świąt, doprowadziło bezrobotnych do rozpaczy: w grupach bezrobotnych skupiających się codziennie przed starostwem i magistratem można było już zauważyć objawy niepokoju.

Dzięki energicznym staraniom powiat. komitetu Funduszu pracy w Olkuszu, a ściślej mówiąc pp. wicestarosty Trznadla, burmistrza Majewskiego i sekretarza komitetu Podworskiego, którzy jeździli o pomoc do Kielc, komitet wojewódzki przydzielił pewną ilość mąki i słoniny, tak, że bezrobotni na święta, tj. w tygodniu świątecznym będą mogli otrzymać: po 4 kg. mąki żytniej, 1 kg. mąki pszennej i 1/4 kg. słoniny na osobę.

—oOo—

(o) **OSOBISTE.** W ub. sobotę cały personel szpitala pow. w Olkuszu, żegnał przechodzącą na emeryturę położną tego szpitala p. Gniewczyńską. Opuszczającą szpital po 26-letniej pracy, żegnali w serdecznych słowach: pp. dyrektor szpitala dr. Łapiński i sekretarz rady powiatowej K. Petrykowski. P. Gniewczyńskiej wręczono dyplom uznania za pełną poświęcenia pracę.

(o) **„SEKCJA „RODZINY LEGJONOWEJ“.** Przy związku legjonistów w Olkuszu powstała sekcja „Rodziny legjonowej“. Zarząd Rodziny stanowią panie: Jadwiga Witczyńska — przewodnicząca. Helena Rzadkowska — sekretarka i gen. Wieńczysława Buchowiecka — skarbniczka. „Rodzina“ prowadzi przy ul. Żuradzkiej kurs szycia i haftu.

(o) **ZA NIELEGALNE POSIADANIE BRONI,** starostwo olkuskie ukarało onegdaj Franciszka Drygałę z Zimnodoła, gm. Rabsztyn grzywną 100 zł. z zamianą na 6 tyg. aresztu.

(o) **MONOGRAFJA ZIEMI OLKUSKIEJ.** Dowiadujemy się, że wydawnictwo Monografji Zagłębia Dąbrowskiego przystępuje do druku monografji ziemi olkuskiej. W najbliższych dniach ukaże się pierwszy zeszyt monografji z początkowemi dziejami miasta Olkusza.

(o) **PRZED UTWORZENIEM KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA.** W dn. 5 kwietnia br. odbędzie się w Olkuszu organizacyjne zebranie przedstawicieli społeczeństwa olkuskiego w sprawie utworzenia komitetu uczczenia pamięci śp. Marszałka.

Komitet ten będzie zorganizowany niezależnie od istniejącego już komitetu legjonowo - regjonalnego krzywopłockiego.

Uciążliwy sublokator

Takich suplikatorów nie mogie dłużej trzymać! — mówiła pani Władysława Łątkowa na rozprawie. — Ciągiem rabany uskuteczniają, mordo prania różne, znakiem tego nie możliwa rzecz z podobnemy osobamy mieszkanie dzielić

Ja kobieta jestem spokojność lubiąca: a od czasu. jak tych Boczkowskich za sublikatorów posiadam, to sama nie wiem, na którem świecie żyję. Dzieciaki się drą, ponieważ że ich Boczkowski każdego dnia najara, córka jego Kazia codzień z inszem żołnierzem pod mojemy oknamy romans uskutecznia, a przecie to nie przystoi paniencc takie zmienne dusze posiadać. Co zaś najgorsze, to że w ostatniem czasie cholernie benzyną z jeich pokoju trąci, któren to zapach mgli mie okrutnie i o czarne melancholje przyprawia.

— Tera na mnie kolej! — rzekł pan Boczkowski, gdy mu sędzia udzielił głosu. — Wszystko, co pani Łątkowa rzekła, to zwykłe zalewanie w bambus, prosze sądu wysokiego, co zaraz natychmiast wykażę.

Jakiem sposobem dzieciaków swoich mogie każdego dnia łoić, o wiele mam ich całe ósemkie? Przecie radybym nie dał. Więc tylko najstarszego co rano zaiwaniam, a on już resztę obija.

Co się zaś tyczy mojej Kazi, że z żołnierzamy romansuje, to nieprawda, że dusze ma zmienne; ponieważ że wszystkie owe żołnierze z jednego pułku są.

A benzyna śmierdzi, proszę pana sędziego,, bez moje siostre Julcie. Z szoferem jednem nieboga długi czas chodziła Ale że facet w trąbę ją puścił i już drugi miesiąc, jak się nie pokazuje, więc Julcia serdecznemy łzamy się zalewa i coraz to podłogie benzyną skrapia, bo jej się wtedy najmilejszy przypomina.

No więc co mam robić, panie sędzio? Zabronić jej tego? Przecie ostatniem ścierwem był bym, w końskiej jatce na kotleta rąbanem, o wielebym kobiecie tego ździebka pociechy odmówił.

Znakiem tego nie posiada pani Łątkowa racji. Jeszcze nie wyszli takie prawa, żeby zamiętkie serce eksmisję suplikatorom dawać!

Sąd, zgodnie z wnioskiem pani Łątkowej, orzekł eksmisję rodziny Boczkowskich.

Z KIELC

Akcja międzyorganizacyjna młodzieży

Organizacja młodzieży pracującej podjęła myśl zespolenia inicjatywy i prac na odcinku młodzieżowym na obszarze województwa kieleckiego. W tym celu zwołano konferencję do lokalu podokręgu zw. rezerwistów w Kielcach, na którą przybyli wszyscy aktywni działacze młodzieżowi z terenu Kielc.

Referat programowy wygłosił p. Tadeusz Jędrychowski podkreślając konieczność stworzenia takiej platformy, na której mogliby się spotykać młodzi i przedyskutować niejedną kwestję natury ogólnej i bliżej ich obchodzącą.

W czasie dyskusji wszyscy zebrani przyklasnęli inicjatywie O. M. P. oraz wypowiedzieli się za stworzeniem komitetu międzyorganizacyjnego porozumienia młodzieży. W tym celu odbędzie się drugie zebranie.

Dąbrowskie złodziejki na gościnnych występach w Kielcach

Do sklepu bławatnego Adeli Fromanowej w Kielcach, przyszły onegdaj trzy nieznane kobiety z pakunkami, które poprosiły o pokazanie materjału wiosennego na suknie i płaszcze.

Ponieważ Fromanowa rozpoznała w przybyłych zawodowe złodziejki, które w dniu 24 bm. skradły jej ze sklepu 15 metrów „rypsu“, wartości 60 zł. i skorzystawszy z zamieszania zbiegły, poprosiła je aby chwileczkę zaczekały na towar, ponieważ jest w składzie.

Nieznajome po wyjściu córki Fromanowej ze sklepu, zrozumiały, że zostały rozpoznane przez właścicielkę i rzuciły się do ucieczki, lecz zostały schwytane przez policję i odprowadzone do komisarjatu.

Po wylegitymowaniu ich okazało się, że są to zawodowe złodziejki, przybyłe na gościnne występy z Będzina i Dąbrowy: Helena Dziedzic. Marja Kępa i Stanisława Olszowiec. Znalezione przy nich pakunki z różnym materjałem i jedwabnemi damskiemi szalikami policja zakwestjonowała, ponieważ niewątpliwie pochodzą one z kradzieży ze sklepów w Kielcach

ZE SPORTU

Wojna sędziów z P. Z. P. N.

Sytuacja, jaka wytworzyła się po niedzielnem zgromadzeniu sędziów piłkarskich, przedstawia się dosyć dziwnie. Z jednej bowiem strony polskie kolegjum sędziów i okregowe kol. sędziów nie chcą się rozwiązać, a z drugiej strony PZPN przystąpi teraz z pewnością bardzo ostro do stworzenia wydziału spraw sędziowskich i okręgowych wydziałów przy OZPN-ach.

Rzecz zrozumiała, że w Krakowie i na Śląsku stworzenie tych wydziałów nie napotka na żadne trudności, ale w innych okręgach z pewnością z początku zajdą poważne przeszkody przy obsadzaniu zawodów w rozpoczętym już sezonie piłkarskim. Przypuszczać jednak należy, że znaczna ilość sędziów w okrękach przestanie się solidaryzować z uchwałą walnego zebrania PKS i zacznie wstępować do tworzących się wydziałów spraw sędziowskich. Będą to przedewszystkiem ci, którym dobro sportu piłkarskiego, a nie wątpliwe kwestje prestiżowe leżą przedewszystkiem na sercu.

W każdym razie w obecnych warunkach rola polskiego kolegjum sędziów jest conajmniej dziwna i niezrozumiała. Organizacje sędziów, którzy nie będą sędziować meczów, przestają być właściwie instytucjami spełniającemi swoje przepisane statutem cele.

ZWYCIĘSTWO SOLVAYU W ZAWIERCIU.

Grodziecki „Salvay“ bawił w ub. niedzielę w Zawierciu, gdzie rozegrał mecz koleżeński z miejscową Wartą.

Mecz zakończył się wygraną „Solvayu“ w stosunku 3:1 (1:0).

Bramki strzelili: Majcherczyk, Janszewicz i Sitko oraz Pasierbiński I dla Warty

× **Wyścigi konne z totalizatorem w Katowicach** na torze w Brynowie odbędą się w dniach 26 i 29 kwietnia, 3, 6, 10, 13, 17, 21, 24 i 27 maja oraz 1, 4, 7, 11 i 14-go czerwca br.

Ponieważ jest to pierwszy sezon wyścigowy, zgłoszenia stajen są liczniejsze jak w ub. roku.

× **Zawody ping - pongowe.** Odbyły się zawody ping - pongowe pomiędzy K. S. M. z Pogoni a Związkiem strzeleckim Sosnowiec - miasto, zakończone zwycięstwem KSM. w stosunku 5:2.

Sygnatura: Nr. Km. 997-34.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru II-go egzekucyjnego Jan Chrząstowski mający kancelarję w Sosnowcu ul. Państwa nr. 34a na podstawie art. 676 i 679 k. p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 Maja 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości należącej do spadku wakującego po Josku Manglu—synie po Herszu w jednej połowie i do dzieci po Chudesie Mangiel — żony Joska, a mianowicie: Estery — Małki, Chaji — Gitli, Manela — Lajby, Gitli, Szamy, Hersza, Majlocha, Bajli i Szajndli rodzeństwa Manglów, oraz Szlamy Orbacha w równych niepodzielnych częściach w drugiej połowie, położonej w Sosnowcu, powiatu Będzińskiego przy ulicy Małachowskiego nr. 12, składającej się z jednego działka placu o powierzchni 838 5 metr. kwadr. i doomu dwupiętrowego mieszkalnego wraz z innemi zabudowaniami gospdoarczemi, wymienionemi w protokule opisu z dnia 17 stycznia 1936 roku. Dla nieruchomości tej jest urządzona księga hipoteczna w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu pod nr. rep. 1304.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 74 420, cena wywołania wynosi zł. 55.815.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 7442 zl.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczaś fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu ul. Kilińskiego nr. 31.

Dnia 23 marca 1936 r.

Komornik Jan Chrząstowski.

Sygnatura Nr. Km. 1569/35 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOSCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru II-go Jan Chrząstowski, mający kancelarję w Sosnowcu, ul. Pańska Nr. 34-a na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5-go maja 1936 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Musiała, położonej we wsi Dańdówka, gminy Niwka, powiatu będzińskiego przy ulicy Daniłowskiego Nr. 3, składającej się z działki ziemi o powierzchni 25 prętów kwadr. wraz ze znajdującemi się na niej zabudowaniami gospodrczemi i domem mieszkalnym, wymienionemi w protokule opisu z dnia 7. XII 35 r., niemającej urządzonej księgi hipotecznej i znajdującej się obecnie pod zarządem przymusowym na zasadzie decyzji Sądu Grodzkiego w Sosnowcu z dn. 16. X. 35 r. Nr. E. 270/35 r.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.950, cena zaś wywołania wynosi zł. 5212 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 695

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu, ul. Kilińskiego Nr. 31.

Komornik
JAN CHRZĄSTOWSKI.

Dnia 23 marca 1936 r.

Wesoły Kącik

LEMONIADA CYTRYNOWA

Pan Alojzy wrócił nad ranem do domu w stanie nietrzeźwym. Małżonka jego obudziła się i nadsłuchuje.

— Co robisz w jadalnym — pyta zaniepokojona.

— Cytrynową lemonjadę... — odpowiada Alojzy.

Małżonka przypomniała sobie, że w domu niema cytryny. Zaintrygowana wstaje z łóżka i zagląda do jadalni.

— Alojzy, bój się Boga, co ty robisz?!.. — woła z przerażeniem. — Przecież ty wyciskasz kanarka?!...

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POSADA za wypożyczenie około 2.000 zł. Zgłoszenia piśmienne „Urzędnik“ do „Expresu“ Dąbrowa Górnicza.

POTRZEBNY fryzjer - fryzjerka zdolna na ondulację wodną i żelazkową. Katowice, Marjacka 34.

POTRZEBNY chłopiec na praktykę do stolarni. Piłsudskiego 25 m. 7.

LOKALE

OD zaraz wynajmę pokój, kuchnię na pierwszem piętrze. Sobieskiego 5-a.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Nawozy sztuczne oraz środki chemiczne

do zwalczania chorób i szkodników roślin sprzedaje Skład Materjałów Aptecznych i Farb

M. JAGIEŁŁOWICZ I S-ka

Hurt — Detal

PIANINO pierwszorzędne sprzedam na dogodnych warunkach. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan.

DO sprzedania meble z dwuch pokoi bardzo tanio. Sosnowiec, Sobieskiego 5-a.

SPRZEDAM kredens pokojowy, tremo szafkowe, biurka dębowe. Sosnowiec, Kowalska, Plac Kościelny, Maj.

OKAZJA sprzedam sklep kolonjalno - spożywczy przy ul. Warszawskiej 8, A. Sztajnberg, Sosnowiec.

SPRZEDAM piekarnię zmechanizowaną, nowe zabudowania spowodu wyjazdu, okazyjnie 14.000. Sosnowiec, Mościckiego 12 biuro.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź, telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Miechów, na imię Izrael Glajtman, Sławków.

ROŻNE

OD zaraz do wynajęcia sklep próżny z jednym pokojem. Sobieskiego 5-a.

UCHWAŁĄ zebrania spólników firmy W. Percik i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Sosnowiec, Modrzejowska 6, postanowiono wszcząć likwidację spółki. Likwidator Bernard Ginzberg, Sosnowiec, Legjonów 2, wzywa wszystkich wierzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności do spółki w ciągu trzech miesięcy od daty ostatecznego ogłoszenia. Jest to drugie ogłoszenie.

JASNOWIDZ Psycholog Abdel - Hanim Lwów 15, Cerkiewna 18 wprowadza każdego na Nowy Tor Życia. Zwracający się każdy dziękuje — wygrywa los. Nadeślij datę urodzenia, złoty znaczkami na koszty przesyłki.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski